DODATEK TECHNICZNY

DO

PRZEWODNIKA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ“

ROK XIV WARSZAWA, STYCZEŃ 1938 R. Nr. 1



Kosman na zawodach o mistrzostwo Polski w gimnastyce.

Mistrzostwa Polski w gimnastyce 1937 roku w Bydgoszczy

Zawody o mistrzostwo Polski odbyły się, zgodnie z zarządzeniem Przewodnictwa Związku, w Bydgoszczy w dniach 27 i 28 listopada zeszłego roku. Do zawodów stawili się tylko Polacy.

Zawody odbyły się w sali gimnastycznej Sokoła Bydgoszcz I, na czas zawodów pięknie udekorowanej. Zorganizowało zawody, na polecenie Przewodnictwa Zw., Gniazdo Sokół I w Bydgoszczy.

Do zawodów stawili się najlepsi gimnastycy i gimnastyczki polskie, w liczbie 29 osób (13 kobiet), wszyscy należący do Sokoła; zabrakło b. mistrza Polski, Dołowego z Warszawy, który podczas treningu nadwyrężył sobie ścięgno i nie mógł wziąć udziału w zawodach o mistrzostwo na rok bieżący. Wśród kobiet była cała drużyna olimpijska.

Prasa poświęciła wiele miejsca, wykazując coraz większe zrozumienie dla spraw gimnastyki. Dajemy poniżej opis i opinię sprawozdawcy p. J. Kol. z „Dziennika Bydgoskiego“ (p. Tygodnik Sportowy, dodatek tygodniowy „Dziennika B.“ z dn. 30.11.37).

Zawody gimnastyczne o mistrzostwo Polski — mówi p. J. Kol. — wywołały w Bydgoszczy znaczne zainteresowanie Przede wszystkim podkreślić należy szczególnie życzliwe ustosunkowanie się do zawodów miejscowych władz oraz organizacyj.

Zarówno wojewoda poznański, jak i pomorski ofiarowali dla mistrzów Polski piękne nagrody.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy również nadzwyczaj życzliwie odniósł się do organizacji mistrzostw. Z pośród licznych przedstawicieli władz i organizacyj, zauważyliśmy m. in. wiceprezydenta Nawrowskiego, przedst. wojska p. maj. Malaka, i in.

Organizację sokolą rezprezentowali: prezes Dzielnicy pomorskiej i delegat prezesa Związku p. mec. Tomaszewski, nacz. Zw. p. Paweł Bączyński, pp. redaktorostwo Teskowie, p. prezes okręgu Malczewski, p. nacz. Gołębiewski i inni.

Po zbiórce zawodników i posiedzeniu komisji sędziowskiej, otwarcie mistrzostw nastąpiło w sobotę o godz. 14.30. Na salę wkroczyli sokoli z gniazda I, młodzież, zawodniczki i zawodnicy, tworząc czworobok w środku sali. Przemówienie powitalne wygłosił prezes Sokoła I. p. red. Jan Teska, witając przedstawicieli władz i wskazując na główne wytyczne pracy sokolej. W zastępstwie prezesa Związku dokonał otwarcia mistrzostw prezes Dzielnicy, p. mec. Tomaszewski, wnosząc pod koniec przemówienia okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej. Wkońcu przemówił naczelnik związkowy p. Bączyński, który przedstawił plan pracy Sokoła i zaapelował do zawodników o współudział w podniesieniu prestiżu polskiej gimnastyki.

W sobotę do wieczora odbywały się ćwiczenia obowiązkowe zawodniczek i zawodników. Wieczorem organizatorzy podejmowali sędziów i zawodników kolacją. Wspólna herbatka odbyła się w Sokolni, w tak charakterystycznym dla organizacji sokolej serdecznym i harmonijnym nastroju.

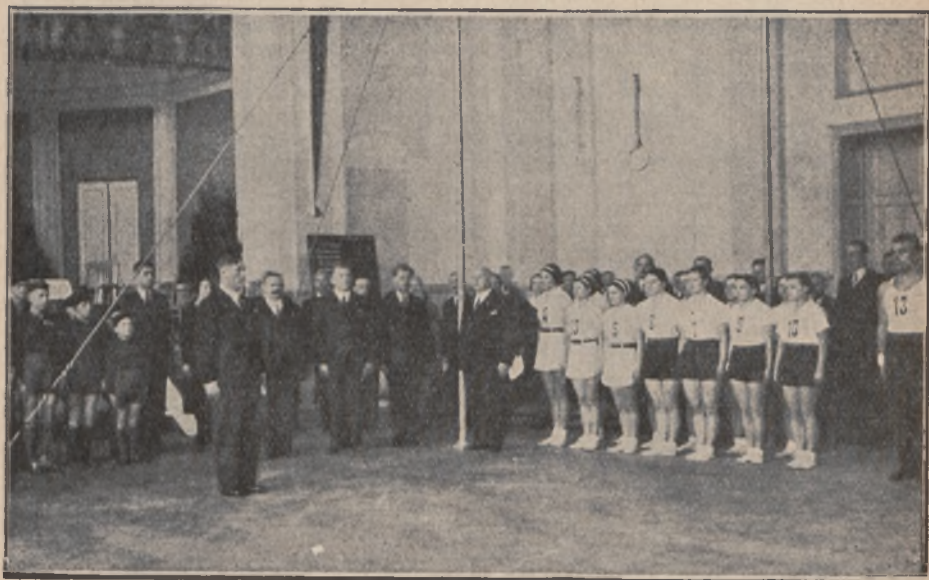
Przemówienie z ramienia organizatorów wygłosił p. prezes red. Jan Teska, witając zawodników z całej Polski, a szczególnie ze Śląska, Mówca w pięknych słowach zawarł wytyczne idei sokolej, zespalającej wszystkie druhny i druhów w pracy dla Ojczyzny. Okolicznościowe przemówienie wygłosili poza tym p. wiceprezydent inż. Nawrowski i p. nacz. Bączyński.

W niedzielę o godz. 8 odbyło się nabożeństwo w kościele farnym, na którym obecni byli wszyscy sędziowie i zawodnicy. Przez cały dzień następny, aż do godz. 10 (z przerwą obiadową) toczyły się zawody o prymat w gimnastyce. Niedzielny program wypełniły efektowne ćwiczenia dowolne.

Mistrzostwa gimnastyczne stanowiły dla widzów pierwszorzędnej

jakości widowisko sportowe i jesteśmy pewni, że ci, którzy byli na zawodach, są na zawsze pozyskani dla pięknego, zdrowego i podstawowego sportu, jakim jest gimnastyka".

„III mistrzostwa gimnastyczne Polski wykazały znaczny postęp zawodniczek i zawodników w tej dziedzinie sportu. Zmieniające się ciągle prowadzenie w czasie mistrzostw, jak i wyniki punktowe są dowodem wyrównanego poziomu naszej czołowej klasy gimnastyków.



Otwarcie zawodów: Przemawia dh Tomaszewski, prezes Dzielnicy.

„Niespodzianek większych nie było — mówi na temat wyników p. nacz. Bączyński. Zwyciężyli ci, którzy byli lepiej przygotowani. Poziom ogólny jest więcej niż dobry. Swego rodzaju rewelacją mistrzostw byli Ślązacy, którzy wystawili drużynę liczną i doskonałą. Świadczy to, że Śląsk rozporządza przebogatym rezerwoarem ludzi nie tylko w piłkarstwie, ale i w innych dziedzinach sportu. Wyróżnili się młodzi zawodnicy Gryszka, Gaca i Śladek ze Śląska oraz Janaszek z Leszna. Bettyna z Bydgoszczy poprawia się z roku na rok. W sumie rozporządzamy dobrym materiałem, który powinien przejść jeszcze odpowiednie przeszkolenie techniczne."

Skirlińska zrobiła znaczne postępy. Poziom pierwszej ósemki zawodniczek jest wyrównany.

Na zakończenie mistrzostw, odbyło się uroczyste wręczenie nagród, licznie zebranych przez Komitet Organizacyjny. Zawodniczki i zawodników wprowadził p. nacz. Gołębiewski. Przemówienie wygłosił prezes dzielnicy p. mec. Tomaszewski, dziękując wszystkim za udział i trudy.

Nagrody pp. wojewodów poznańskiego i pomorskiego wręczył mistrzom Polski w ogólnej klasyfikacji — imieniem ofiarodawców p. starosta Suski, który wygłosił stosowne przemówienie, wyrażając się nader pochlebnie o roli Sokoła w życiu społecznym.

Czołowi zawodnicy, mistrzowie i wice-mistrzowie poszczególnych konkurencyj, otrzymali cenne nagrody, a wszyscy uczestnicy mistrzostw — dyplomy. Nagrodę za najlepszy wynik w ćwiczeniach na koniu wręczył Kosmanowi p. Malczewski, prezes Okręgu V. Pod ko-

niec przemówił p. nacz. Bączyński, dziękując szczególnie serdecznie organizatorom".

Przedstawiwszy przebieg zawodów, p. J. Kol. przechodzi do ich oceny; dał ją już coprawda w samych tytułach artykułu, mówiąc:

„Porywające popisy Sokołów! Gimn. mistrzostwa Polski w Bydgoszczy wykazały znaczny postęp techniczny... Wzorowa organizacja doniosłej imprezy sportowej"... „Organizacja, brawo!".

W tekście p. J. Kol. opinię swoją wyraził szczegółowiej, mówiąc:

„Sokół I w Bydgoszczy, kierowany przez p. red. Jana Teskę, wystawił sobie organizacją mistrzostw Polski w gimnastyce bardzo chlubne świadectwo. Organizacja była wzorowa! Wszyscy — zarówno przedstawiciele władz sokolich, sędziowie, jak i zawodnicy wyrażali się o organizacji mistrzostw w słowach pełnych uznania. Podkreślano piękna oprawę mistrzostw, doskonałość przyrządów gimnastycznych, jak i nader miłe przyjęcie, To też trzeba stwierdzić, że Komitet Wykonawczy z p. dyr. K. Sokołowskim na czele, zasłużył sobie na poklask".

Wyniki mistrzostw Polski w gimnastyce podajemy za „Sokołem na Śląsku" (nr. 12/1937).

Do mistrzostw — mówi „Sokół na Śląsku" — zgłoszono 22 druhów i 15 druhen, stanęło 19 druhów i 13 druhen, a to:

z Dzielnicy	Krakowskiej	2 druhów	3 druhny
z „	Mazowieckiej	2 „	2 „
z „	Pomorskiej	1 „	— „
z „	Śląskiej	9 „	7 „
z „	Wielkopolskiej	2 „	1 „

Wyniki techniczne mistrzostw

D r u h n y:

Wyniki poszczególnych konkurencyj.

Ćwiczenia wolne:

1. Skirlińska 18,625 pkt.; 2. Stępińska 17,775; 3. Majowska 17,450.

1. Skirlińska 18,625 pkt.; 2. Stępińska 17,775; 3. Majowska 17,450.

Poręcze:

1. Majowska 19,00; 2. Osadnikówna 18,95; 3. Skirlińska 18,75.

Równoważnia:

1. Skirlińska 18,70; 2. Sierońska 17,95; 3. Majowska 17,90.

Koń w szerz:

1. Sierońska 18,95; 2. Majowska 18,80; 3 i 4 miejsce Noskiewiczówna i Wojciechowska po 18,60.

W ogólnym wyniku wieloboju gimnastycznego mistrzostwo Polski zdobyła Skirlińska (Kraków) 73,975 pkt.; 2. Majowska (Brynów) 73,150; 3. Sierońska (Świętochłowice) 71,900; 4. Stępińska (Kraków) 71,225; Noskiewiczówna (Warszawa) 70,300; 6. Osadnikówna (Katowice) 68,358; 7. Wojciechowska (Dębice) 67,175; 8. Lubańska (Warszawa) 64,450; 9. Zawadzianka (Katowice) 60,425; 10. Łuczyńska (Poznan) 59,850; 11. Kostkówna (Ruda) 56,70; 12. Ligodzińska (Brynów) 56,225.

D r u h o w i e:

Wyniki poszczególnych konkurencji:

Ćwiczenia wolne:

1. Pietrzykowski 18,50; 2. Kosman 18,25; 3. Lewicki 16,45.

Drążek:

1. Gryszka 17,975; 2. Radojewski 17,825; 3. Breguła 17,200;

1. Kosman 17,60; 2. Pietrzykowski 17,35; 3. Gryszka 17,25.

Przeskok przez konia:

1. Gaca 19,25; 2. Breguła 18,75; 3. Gryszka 18,60.

Koń w szerz:

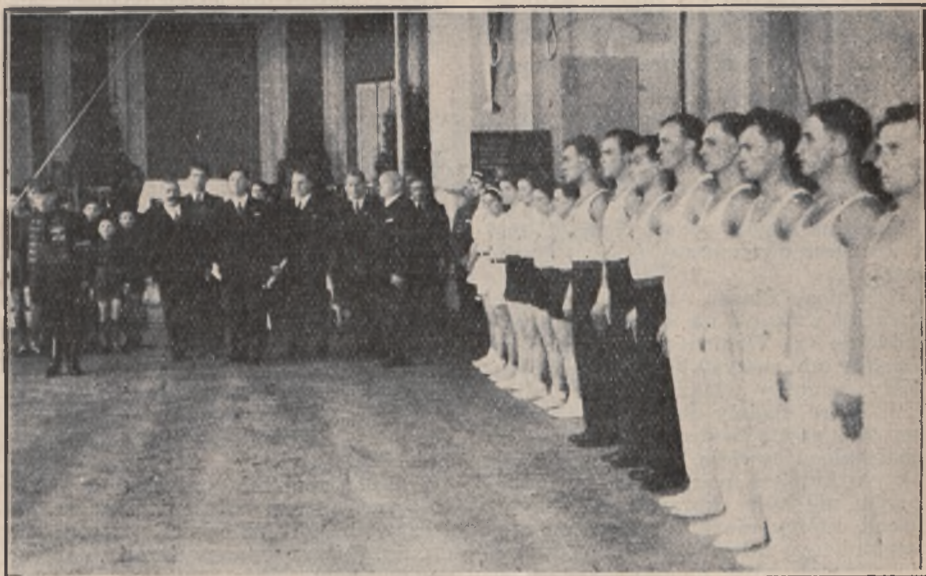
1, Kosman 18,25; 2. Ślosarek 18,05; 3. Pietrzykowski 17,90.

Kółka:

1. Kosman 18,775; 2. Pietrzykowski 18,300; 3. Bettyna 18,175.

Ogólne mistrzostwo w gimnastyce przyrządowej panów zdobył Kosman (Warszawa) 106,025 pkt.; 2. Pietrzykowski (Warszawa) 105,600 pkt.; 3. Gryszka (Chorzów) 101,225; 4. Ślosarek W. (Orzegów) 100,075; 5.

Breguła (Bogucice) 99,650; 6. Bettyna (Bydgoszcz, Sokół I) 98,450; 7. Pradela (Siemianowice) 97,775; 8. Radojewski (Poznań) 97,280; 9. Rost (Świętochłowice) 94,05; 10. Śladek (Siemiamianowice) 93,350; 11. Gaca (Biertułtowy) 90,325; 12. Lewicki (Kraków) 87,95; 13. Janaszek (Leszno) 86,825; 14. Ślosarek A. (Orzegów) 85,775; 15. Krawczyk (Chorzów) 80,29; 16. Petriczek (Kraków) 72,70.



Otwarcie zawodów: Przemówienie dha Teski, prezesa Gniazda Bydgoszcz I.

Taniec leśnych bożków.

„**Sport Polski**“ w nr 15, z dn. 812. 1937 r., pomieścił znamienny artykuł p. M. M., pt. „Taniec leśnych bożków“, poświęcony charakterystyce Skirlińskiej i Kosmana, jako przedstawicieli gimnastyki.

Przytaczamy go w całości.

„Przyjęło się ogólne mniemanie że choć gimnastyka jest konieczna, jako podstawa wszystkich sportów, ale — jest nudna, nie daje wrażeń emocjonalnych tak jak sporty. Dopiero widząc gimnastykę w wykonaniu mistrzów odkrywa się, że i gimnastyka emocjonuje, pociąga swym pięknem i możliwością współzawodnictwa. Wprawdzie, aby dojść do tego artyzmu w wykonywaniu ćwiczeń, trzeba bardzo wiele trudów i chęci wytrwania, ale jeśli takie rezultaty — jak zdobycie mistrzostwa Polski, zostaną osiągnięte — to warto się potrudzić.

Ćwiczenia Skirlińskiej i Kosmana cechuje jedna wielka zaleta — połączenie ciągłości i miękkości ruchów z siłą i wyrobieniem. Tych dwoje gimnastykując — poprostu tańczy! Nowoczesność przebija tu nieomal z każdego ruchu, piękne a oryginalne przejścia z ćwiczenia w ćwiczenie uderzają odrębnością i skończonym pięknem.

Skirlińska łączy taniec z ekwilibrystyką, grację z męską zaiste siłą i brawurą, a jej własnego układu ćwiczenia odznaczają się wielką oryginalnością i swoistością pomysłów. Ta duża, pięknie zbudowana kobieta przypomina boginkę leśną, podpatrzoną na otoczonej gąszczem polance. Jej ćwiczeniom przygrywa jakaś niedosłyszalna

melodia — tyle jest w nich rytmu. Gdyby nie to, że po skończonych ćwiczeniach następuje pozycja „spocznij“, nikt nie powiedziałby, że ten dziwny taniec odbył się „na stopień“.

Kosman w ćwiczeniach wolnych chwilami przypominał „Harnasia“ w wykonaniu Parnella. Jego piękna sylwetka, obnażona do pasa, czarowała grą mięśni i wspaniałą koordynacją ruchów. Ćwiczenia na przyrządach wykonane były z niebywałą elegancją. Nie widać było wielkiego wysiłku, kosztem którego rodziło się piękno. Ani drżenia, ani ściągnięcia mięśni, ani szarpania czy zbędnych ruchów — poprostu mięśnie i nerwy czyniły to, czego chciała wola!

Dlatego ci, którzy tych dwoje widzieli i rozumieli, mogą ich w myślach czasem widzieć na leśnej polance, tańczących swe dziwne, gimnastyczne tańce...

M. M.

Śląsk-Budapeszt

Sokół na Śląsku podaje w nr 12, 1937 r. wiadomość o meczu Śląsk - Budapeszt.

Dzielnica Śląska za zezwoleniem Związku wszczęła na własną rękę pertraktacje z Węgierskim Związkiem. Niestety nie wszystkie Gniazda zrozumiały intencję władz Dzielnicy Śląskiej, które chciały Sokolstwu śląskiemu dać godną widzenia imprezę. Udział gniazd bowiem był na ogół nikły, tak, że impreza pod względem finansowym nie była korzystna. Wszyscy Sokoli, którzy nie byli obecni na niej, powinni tego żałować, bowiem ćwiczenia okazane stały na najwyższym poziomie europejskim. Węgrzy na olimpiadzie w Berlinie w ćwiczeniach dowolnych uzyskali trzecie miejsce, co samo przez się mówi o wysokim poziomie zawodów.

Ćwiczenia odbywały się na jednometrowym podwyższeniu, tak, że publiczność mogła śledzić całkowity przebieg zawodów. Wśród publiczności nie zauważono przedstawicieli władz sportowych, a szkoda, bo mogliby nareszcie przekonać się o poziomie gimnastyki w Sokole. Ostatecznie sam wynik przemawia za siebie.

Krótko po godzinie 17 i pół weszły drużyny ze sztandarami przy akompaniamencie marsza na podium, gdzie nastąpiło przywitanie drużyn przez wiceprezesa Dzielnicy Śląskiej, druha Wincentego Spaltensteina, który wręczył kierownikowi drużyny węgierskiej upominek w postaci Sokoła na cokole, rzeźbionego z węgla, z napisem: „Czołem Gimnastykom Budapesztu — Sokoli Śląscy“. P. Wagner, kierownik drużyny węgierskiej, w odpowiedzi na to wręczył obraz przedstawiający parlament Budapesztu, po czym odegrano hymn węgierski, zaś publiczność odśpiewała hymn polski. Po zatknięciu sztandarów na honorowych miejscach, drużyny rozpoczęły ćwiczenia.

Według losowania ćwiczenia rozpoczął Gaal, Węgier, który według twierdzenia kierownika węgierskiego miał być jednym ze słabszych zawodników. Po ukończeniu ćwiczenia i ogłoszeniu wyniku 8,95 okazało się, że zawody stać będą na wysokim poziomie. Publiczność z zachwytem śledziła dalszy przebieg zawodów, nie przerywając ćwiczeń niepotrzebnymi oklaskami. Za to z podwójnym natężeniem nagradzała zawodników oklaskami po przećwiczeniu. Węgrzy przewyższali naszych zawodników dużą rutyną, uzyskaną w spotkaniach międzynarodowych i dzięki temu tylko uzyskali na tym przyrządzie przewagę o 3,95 punktów. Z niecierpliwością oczekiwano występu mistrza Węgier, Kećskometiego, który też nie zawiódł pokładanych w nim nadziei kierownictwa węgierskiego, uzyskując największą ilość punktów na tym przyrządzie, tj. 9,55, co było całkiem zasłużone, gdyż jego przerzut w tył z podporu do podporu łącznie z przewrotem pod poręczami do stania na rękach był majstersztykiem. Jedynie lekkie potknięcie się nie zezwalało sędziom do stawienia mu pełnej dziesiątki. Z naszej drużyny wypadli najlepiej dhowie Gryszka i Szlosarek W., zaś Breguła dobrze rozpoczął swoje ćwiczenia, lecz zerwał przy wykonaniu zmienionego w ostatniej chwili elementu, co w konsekwencji dało mu zaledwie 6 punktów, Poleca się na przyszłość być więcej ostrożnym.

Pewnego rodzaju rewelacją okazali się Węgrzy w ćwiczeniach na kółkach, gdyż już po rozpoczęciu jasnym było, że zawody te dla nas są przegrane. Węgrzy znani są na tym przyrządzie, jako najlepszy zespół świata, to też różnicę czterech punktów można uważać

za sukces. Mistrz Węgier na kółkach. Börtsyk, wykonał układ swój z zadziwiającą precyzją i wykończeniem elementów. Nie ustępował mu jednak w niczym Kećskemeti, który dodał do swoich ćwiczeń więcej trudnych elementów. Z naszej drużyny największą ilość punktów uzyskał druh Rost — 9 punktów. Po tej konkurencji Węgrzy prowadzą. Różnica 7,95 pkt.

W ćwiczeniach wolnych okazali się sekwencji odbić się musiało ujemnie na całości wykonania ćwiczeń. Najlepszy z nich, Breguła, 9,50 pkt. Różnica 1,30 pkt. w ogólnej punktacji — 9,25 dla Węgier.

Gdyby przyrząd ten, jak zwykle, ćwiczony został jako pierwszy, wynik zawodów stałby pod znakiem zapytania i nie wiadomo, czy zawody te nie byłyby rozstrzygnęły się na naszą ko-



Breguła w Bydgoszczy na zawodach o mistrzostwo Polski w gimnastyce.

nasi zawodnicy równorzędni. Specjalnie wyróżnił się młodziutki Pataky, który zademonstrował w swoich ćwiczeniach szczytową akrobację, gdyż taki przerzut w tył do wagi przodem na jednej nodze nie znajdzie tak prędko naśladowców. Polecałoby się, aby któryś z naszych zawodników nauczył się podobnych elementów. Zawodnicy śląscy ćwiczenia swoje wykonywali więcej precyzyjnie, zachowując dobrą postawę i wkładali niejednokrotnie za dużo trudnych elementów, co w konrzyść. Przyznać należy, że Ślązacy na tym przyrządzie byli lepsi od Węgrów, a jedynie ocena sędziów była cośkolwiek krzywdząca dla naszych zawodników. Najlepszy zawodnik — Hedegüs, Węgry; niewiele ustępował mu Ślosarek, Śląsk. Różnica 0.05 pkt. w ogólnej punktacji 9,30 na korzyść Węgier.

Przy większym szczęściu naszych zawodników moglibyśmy byli rozstrzygnąć wynik na tym przyrządzie na naszą korzyść. Węgrzy w swoich ćwicze-

niach nie okazali tyle trudności i kombinacyj, co Ślązacy, za to górowali pewnością i wykończeniem. Ślązacy podobać się mogli z różnorodności zeskoków. Bezkonkurencyjnym z naszej drużyny okazał się Breguła, który wniósł do swego układu nowy, bardzo trudny element, jedynie przez niego w Polsce wyćwiczony, t. j. przemyk tyłem z odrzutem tułowia w przód i w tylnym zamachu kołowrót olbrzymi w przód. kończąc swój układ przerzutem z półobrotem kołowrotu olbrzymiego nachwytem. Również podobały się zeskoki druha Rosta i druha Ślosarka W., widziane po raz pierwszy na zawodach. Najlepszym z drużyny węgierskiej okazał się zdobywca pierwszego miejsca w zawodach Kecskemeti.

Różnica pkt. 0,75 w ogólnej punktacji 10,05 pkt. na korzyść drużyny węgierskiej.

*

Po ukończeniu ćwiczeń na drążku, drużyny ustawiły się na podium, po czym ogłoszono wyniki zawodów i wręczono pierwszym 6-ciu zawodnikom nagrody w formie pięknych żetonów. Po wzajemnym podziękowaniu reprezentantów, drużyny odmaszerowały wśród niemilknących oklasków ze strony publiczności, która w ten sposób dziękowała zawodnikom za ich piękne popisy .

Alojzy Czerny

Wytyczne sekcji lekkoatletycznej w Warszawie.

1. Sekcja lekkoatletyczna Okręgowa T. G. „Sokół“ w Warszawie, skrót T. G. Sokół - Warszawa, jest zrzeszona w Polskim Związku Lekkoatletycznym.

2. Członkiem sekcji Lekkoatletycznej Okręgowej T. G. Sokół w Warszawie może być sekcja lekkoatletyczna Gniazda, znajdująca się w pobliżu Warszawy lub poszczególni członkowie Gn. (Samodzielna sekcja lekkoatletyczna zrzeszona w PZL. jest w Gn. Płock — do którego winny się zgłosić członkowie pobliskich Gniazd).

3. Opłaty roczne do PZL. w wysokości zł. 40.—, wpłaca sekcja lekkoatletyczna Okręgu Warszawskiego, inne opłaty, jak wpisowe do zawodów, karty zgłoszeń zawodnika, gr. 25 od członka, przejazdy na zawody ponoszą członkowie Gniazd albo sekcje Gniazd.

4: Zgłoszenia zawodników do zawodów wraz z wpisowym winny być kierowane pod adresem dha Prezesa M. Dubowskiego, Warszawa, Ogrodowa 19 — w odpowiednim czasie przed terminem zgłoszeń.

5. Wszelkie organizowane zawody i komunikaty PZL. są umieszczane w tygodniku „Sport Polski“, pl. J. Piłsudskiego 1, opłata mies. 1 zł.

6. Członków sekcji Okręgowej obowiązują wszelkie statuty, regulaminy i przepisy PZL. Zbiór statutów i regulaminów pod nazwą „Lekka Atletyka“. PZL. można nabyć w Warszawskim Okręgowym Związku Lekkoatletycznym. ul. Chmielna 5, za zł. 1.50.

7. Projekty zorganizowania zawodów lekkoatletycznych przez poszczególne sekcje Gniazdowe pod egidą Sekcji Okręgowej winny być podane na piśmie najmniej na 2 tygodnie przed terminem, podając czas rozpoczęcia zawodów, miejsce, szczegółowy program, rodzaj zawodów oraz ewentualną listę sędziów egzaminowanych, którzyby mogli do tych zawodów sędziować, pod adresem sekcji Okręgowej. Po zawodach w ciągu 3-ch dni winno być złożone dokładne sprawozdanie.

8. Każdy zawodnik, zgłoszony do zawodów, winien być zaopatrzony w „Legitymację Zawodniczą“ i punktualnie się stawić na dane zawody.

9. Każdy członek sekcji lekkoatletycznej T. G. Sokół — Warszawa, winien wypełnić „Karty zgłoszenia“, składające się z 5-ciu części, które są do nabycia w cenie 25 gr. Przy zgłaszaniu się wypełnia zawodnik — czytelnie atramentem lub pismem maszynowym, pierwszą i piątą kartkę całkowicie, drugą i trzecią zaś — prócz daty zgłoszenia. Po podpisaniu karty zgłoszenia w dwóch miejscach, a to w odcinku 1 i 5-tym przez zawodnika — karta zgłoszeń tak wypełniona przesłana zostaje do Sokolej Sekcji Okręgowej, dla podpisania 1 i 5 odcinka przez sekretarza i opieczętowania. Sekcja Okręgowa po załatwieniu wszelkich formalności w Warszawskim Okr. Zw. Lekkoat-

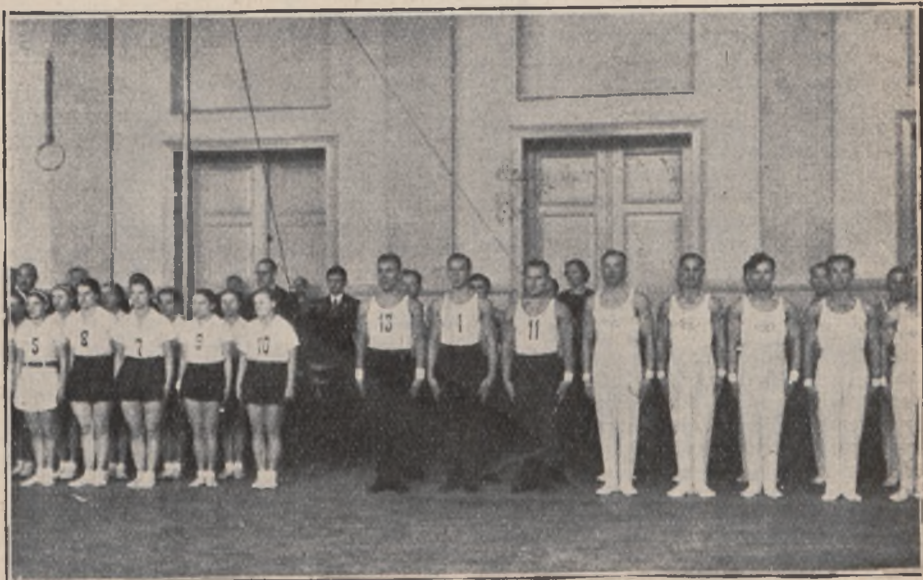
letycznym— zwraca zawodnikowi odcinek 2-gi, tj. „Legitymację Zawodniczą“.

10. Zawodnikowi, zgłoszonemu w sekcji lekkoatletycznej T. G. Sokół — Warszawa, nie wolno startować w barwach innego Towarzystwa, ani podpisywać karty zgłoszeń do innego Towarzystwa.

11. Sekcje lekkoatletyczne Gniazdowe, w myśl statutu, zajmują się zaprawą lekkoatletyczną swych członków, oraz pomocą w kierunku sprzętu lekkoatletycznego i odpowiednich terenów sportowych.

12. Zawodnik zgłaszać się może do zawodów tylko przez Sekcję Lekkoatletyczną T. G. Sokół — Warszawa, w przepisowym czasie.

13. Członek Sekcji Lekkoatletycznej obowiązany jest uczestniczyć w ćwiczeniach gimnastycznych swego Gniazda.



Druhny i druhowie na zawodach o mistrzostwo Polski w gimnastyce w Bydgoszczy.

Z Naczelnictwa Dzielnicy Śląskiej

Podajemy z zebrania Naczelnictwa Dz. Śląskiej te szczegóły, które mają ogólne znaczenie i mogą być przypomnieniem albo pożytecznym wskazaniem dla innych.

Naczelnictwo Dzielnicy Śląskiej wzywa wszystkich naczeników i naczelniczki gniazd, aby dla powiększenia zastępów sokolich w przyszłości starać się o pozyskanie młodzieży przede wszystkim tej, która opuszcza ławy szkolne. — Każde gniazdo musi posiadać mniejszy lub większy zastęp młodzieży męskiej i żeńskiej pozaszkolnej. Ponad to starać się także o młodzież w wieku szkolnym, bo jeżeli wolno młodzieży mniejszościowej niemieckiej i żydowskiej ćwiczyć w związkach gimnastycznych ich narodowości, to tym bardziej, gdzie tylko warunki na to pozwalają, my powinniśmy mieć do tego pełne prawo.

Aby stworzyć warunki rozwoju wychowania fizycznego dla młodzieży starszej, uchwalono urządzać dla niej zawody wszelkiego rodzaju w gniazdach i okręgach, a zloty młodzieżowe w okręgach. Młodzież nasza chciałaby także żyć

emocją, jaka powstaje z wrażeń, przed forum publiczności. — I to będzie dla nas bodźcem i zachętą do uprawiania ćwiczeń cielesnych. Z końcem roku przyszłego nie może być ani jednego gniazda, któreby nie urządziło zawodów w grach, lekkiej atletyce a bezwarunkowo w gimnastyce z młodzieżą starszą. Każdy okręg musi się wykazać zawodami okręgowymi i zlotami młodzieży. — Naczelnicy i naczelniczki gniazd muszą nareszcie zainteresować się szerzej terenem, na którym pracują.

Za wszelkie zawody, urządzone w Dzielnicy, postanowiono wydawać dyplomy.

Gimnastyka pramacierzą sportu

Artykuł poniższy przedrukowujemy z poznańskiej „Pobudki". jako ciekawy materiał do dyskusji.

Jesteśmy obecnie od dłuższego już czasu świadkami potężnej fali, która nie słabnie ani na chwilę, lecz raczej nabiera coraz większego rozpędu, zalewając cały świat. I trudno spodziewać się nawet, aby w tej dziedzinie mogły nastąpić jakieś radykalne zmiany, aby owa fala sportowa — ją bowiem mam na myśli — uległa zahamowaniu, lub weszła w inne łożysko.

Z tym niezaprzeczonym faktem muszą się wszyscy liczyć, czy chcą, czy też nawet wbrew swej woli. Zwłaszcza liczyć się musi z omawianym objawem, jako bezpośrednio zainteresowane, Sokolstwo i wyciągnąć odpowiednie wnioski organizacyjne.

Wystarczy rozejrzeć się choćby pobieżnie, w różnych dziedzinach polskiego sportu, a wówczas każdemu rzuci się w oczy, że wielu „asów" wyszło właśnie z sokolich szeregów i napewno tym gimnastycznym pierwocinom, opartym na radykalnych zasadach, zawdzięczają swe obecne wyniki.

Można bez przesady powiedzieć: matką sportu zawodniczego jest gimnastyka. Kto tej maksymie hołduje nie tylko w słowach, lecz również i w czynach, ten napewno znajduje się na dobrej drodze.

Sokolstwo posiada więc kolosalną przewagę nad wszystkimi klubami i organizacjami wychowania fizycznego, gdyż to wychowanie właśnie jest kamieniem węgielnym jego pracy, a sharmonizowane z pieczą nad duchem, nad uszlachetnieniem swych zastępów — tworzy możliwie idealną całość programową. W takich warunkach najlepiej można wychować młodzież na zdrowych fizycznie i moralnie, a więc pełnowartościowych obywateli.

Nie powinniśmy zatem dobrowolnie wyrzekać się sportowców, lub traktować ich po macoszemu, jako zło konieczne.

Przeciwnie — należy otoczyć wszystkich troskliwą opieką, a w pierwszym rzędzie — ująć mocno w karby organizacyjne, doprowadzić do tego, aby tak zrośli się z Sokołem, że opuszczenie gniazd byłoby dla nich nie do pomyślenia. Sport musi znaleźć się tu na drugim miejscu, a hasłem każdego powinno być: najpierw jestem sokołem, a dopiero później sportowcem.

Jak dopiąć tego celu?

Odpowiedź na to pytanie jest bardzo prosta: oddziaływać na wychowanie. Przekonać trzeba owe zastępy młodzieży, że należenie do Sokoła, ze względu na jego cele, jakie ma do spełnienia w społeczeństwie, na chlubną tradycję i zdobyte złote ostrogi w pracy narodowej — to obowiązek. Każdy powinien uważać sobie za zaszczyt, że jest druhem i wysoko nieść nasze godło, czynem stwierdzając na każdym kroku, iż jest godnym miana Sokoła.

Do takich czynów zalicza się w pierwszym rzędzie pilne wypełnianie powinności organizacyjnych. Więc chodzenie na gimnastykę, ale chodzenie systematyczne — to nie jakaś grzeczność lub łaska, lecz najzwyklejszy obowiązek, a kto się od tego wykręca — daje dowód, że nie chce być pożyteczną jednostką w sokolich szeregach. Może je zatem opuścić i nie powinno się robić ceregieli z nikim. Tylko jasne stawianie sprawy nigdy nie zawodzi i daje zawsze dobre wyniki!

Dopiero ci, którzy zapoznali się z gimnastyką i przerabiają sumiennie przewidziane sokolim tokiem lekcyjnym ćwiczenia, mogą brać się do zaprawy sportowej w dziedzinie, jaka ich specjalnie interesuje. Równocześnie nie wolno im pod żadnym pozorem zaniedbywać gimnastyki, a przekonają się wówczas, że oczekiwane wyniki w poszczególnych działach sportu przyjdą

prędzej — co najważniejsze — będą trwalsze. Zniknie wszelka przygodność formy, jedna z plag naszego życia sportowego, gdyż wytępi ją wszechstronna zaprawa gimnastyczna spod sokolego znaku.

Mieliśmy okazję przekonać się o tym podczas popisu wychowanków szkoły z Ollerup.

A przecież zasady tej szkoły są w całej pełni wprowadzane w życie i stale uprawiane w Sokole. My również zatem mamy wszelkie dane, aby wyrobić zastępy niewiele napewno ustępujące uczniom Bukha, jeno trzeba wziąć się sumiennie do roboty, trzeba naprawdę, s z c z e r z e c h c i e ć. I jak z rogu obfitości wówczas zaczną pojawiać się w gniazdach talenty z zakresu lekkiej atletyki, pięściarstwa, pływania itd., gdyż wyprowadzi je z ukrycia gimnastyka.



Grupa zawodników Ślązaków na zawodach o mistrzostwo Polski w gimnastyce.

Są co prawda różne jednostki, posiające nawet wyrobione już nazwiska w dziedzinie sportu, czy też nawet kultury fizycznej, które odnoszą się sceptycznie lub wręcz lekceważąco do gimnastyki sokolej. Jednak samo życie, ten decydujący wszędzie autorytet, wykazuje, że nie mają racji, że ich twierdzenia są albo czysto teoretycznymi dociekaniami, nie opartymi na trwałych podwalinach praktyki, albo — co się znacznie częściej zdarza — podyktowane po prostu niechęcią do Sokoła.

Dlatego możemy śmiało przechodzić do porządku nad owymi sprawami, które robią dużo hałasu, lecz napewno nie zaszkodzą naszej organizacji. Wystarczy rozejrzeć się w elementach, uprawianych przez Nielsa-Bukha, niewątpliwego autorytetu w tym zakresie, aby stwierdzić, że daje ona pełną gwarancję rozwoju fizycznego organizmu ludzkiego, że może nawet bez specjalnych wysiłków, a jedynie dzięki wytrwałej pracy, tworzyć niemal cuda.

Niech powyższe uwagi wezmą sobie do serca wszystkie Zarządy Gniazd w dobrze zrozumiałym interesie całego Sokolstwa i niech propagują na każdym kroku, oraz z niesłabnącą energią hasło: G i m n a s t y k a p r a m a c i e r z ą s p o r t u! a wtedy możemy być pewni, że praca nabierze właściwego rozmachu wszerz — o co przede wszystkim chodzi — i barwy sokole święcić będą niejedne zwycięstwa na boiskach w kraju i za granicą.

J. Herniczek.

Wyniki

reprezentacji Sokolstwa Polskiego na zawodach gimnastycznych w Nowym Sadzie.

L. p.	Mazwisko i imię	poręcze	kółka	drążek	koń w szerz	ćwicz wolne	skoki	razem	Zajęte miejsce w punktacji ogól.
1.	Kosman Edmund . . .	9,0	9,6	6,5	9,1	9,1	9,5	53,0 2/3	15
2.	Pietrzykowski Wincenty	9,5	8,7	7,2	9,0	9,4	8,4	52,3 1/3	18
3.	Ślosarek Wilhelm . . .	8,8	8,3	8,4	9,1	8,8	7,7	51,4	19
4.	Bettyna Tadeusz . . .	8,7	9,0	6,1	8,6	8,6	8,2	49,6 2/3	21
5.	Pradela Maksymilian . .	8,8	8,3	6,5	8,7	8,7	8,6	49,3	22
6.	Radojewski Bernard . .	8,9	7,6	7.8	7,2	7,4	8,7	47,8 1/3	23
7.	Breguła Wilhelm . . .	6,1	8,8	7,5	7,0	8,2	9,6	47,3 2/3	24
8.	Gryszka Jan	uległ wypadkowi, wobec czego nie klasyfikowany.							